Jedną z głównych atrakcji dwudniowego wypadu meczowego do Czech miał być nocleg na stadionie. Miał on uzupełnić cztery mecze oglądane w dwa dni. Nocleg ten był na boisku Sokola Lestina, gdzie jest hotelik Na hristi. Hristi po czesku to boisko, choć jak pierwszy raz kiedyś usłyszałem w rozmowie z Czechem to słowo, to bardziej myślałem, że to może kościół.

Hotelik ten znalazłem na booking.com. Pokój dwuosobowy z łazienką kosztuje w sumie 500 koron. Śniadanie 80 koron od osoby. Nie powiem, że szukałem noclegu na stadionie. Szukałem czegoś w okolicach Unicova, bo tam o 10.15 rano miałem mecz. Jak jednak zobaczyłem, że mogę przeżyć przygodę w postaci spania na boisku i w dobrej cenie, to szybko się zdecydowałem.

Z Prerova do celu miałem 45 km. Bojąc się, że po drodze mogą być góry, coś mnie podkusiło i w nawigacji wybrałem opcję trasy łatwej. I to była błędna decyzja. Jechałem przez to prawie polnymi drogami. Ściągało mnie ciągle z głównych. Jeżdżąc w tamtym rejonie na drugi dzień,

po zmianie trasy na szybką, przekonałem się, że gps fatalnie wybrał.

Do tego doszedł problem z tym, że mam niezaktualizowaną nawigację. Wjeżdżając na drogę w małej miejscowości widziałem znak, że to ślepa droga. Zaraz zwrócę – pomyślałem. Tymczasem bez problemów przejechałem dalej i o tym zapomniałem. Po 15 km dojechałem jednak do końca drogi, która była tam w przebudowie. Czegoś takiego jeszcze nie widziałem, żeby 15 km wcześniej dać znak o ślepej i go nie powtórzyć. Do tego pod nim nic nie napisać. W pierwszej chwili byłem załamany. Jednak zobaczyłem, że za 100 m jest główna droga i po tym rozkopanym odcinku da się przejechać. Ryzykując sporą pokutę szybko przebiłem się.

Nagrodą za kłopoty z dojazdem był sam obiekt. Bardzo ładny stadion z dwoma boiskami, fajny budynek klubowy, w którym mieści się hotel i restauracja.
Pani szybko zaprowadziła nas do pokoju, który Ela oceniła jako bardzo czysty. W miejscowej restauracji, w której mimo, że tego dnia nie było żadnego meczu, siedziało dużo ludzi. W jadłospisie były same grillowane potrawy. Myśleliśmy, że nikt nam ich już o 21.00 nie zrobi. Tymczasem włączono elektryczny grill i na naszych oczach upieczono świeże mięsa. Za żeberka z frytkami i pierś z frytkami zapłaciliśmy po 85 koron. W tym były surówki. Rzadko mam okazje wypić piwo na stadionie, bo zawsze jestem autem, to tutaj mogłem spokojnie degustować czeskie piwa marki Litovel.

W pokoju wszystkie pościele i ręczniki miały loga przypominające, że śpimy na boisku. Jak się obudziliśmy rano, to pierwsze, co zobaczyłem, była murawa.
Śniadanie było rewelacyjne. Choć serwowane do stolika, to w ilości, że nie wiem, czy zjedliśmy połowę. Wszystko świeże, smaczne i ładnie podane. Do tego obsługa kilkukrotnie upewniająca się, czy jesteśmy ze wszystkiego zadowoleni. Nie dziwię się, że na bookingu obiekt ten ma średnią ocen 9/10. Ja dałem im 10.

Po śniadaniu zwiedziłem stadion. Są tam dwa boiska z bardzo dobrymi murawami. Nie ma trybun. Jest kort, na którym od rana grali ludzie. Jest tam też mały plac zabaw. Wszystko to można zobaczyć na poniższym filmie.

Wszystko to na obiekcie klubu, który gra w VII lidze!!!

{morfeo 209}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}